TEATR POLSKI W SZCZECINIE

ARTHUR MILLER

CZAROWNICE Z SALEM

A abyſmes & des lieu: où Rad[illegible]nthe punit les crimes & exerce ſes cruelles geſnes, Belzebut auoit conuoqué vne aſſemblée de tous les Eſprits malheureux, pour trouuer moyen de ſauuer Grandier des recherches

KOZIOŁ OFIARNY

Kozioł ofiarny - termin nawiązujący do starożytnego rytuału hebrajskiego, kiedy to w Sądnym Dniu składano nagromadzone grzechy społeczności na kozła i - tak symbolicznie obciążonego - wyprowadzano na pustynię; zatem czynienie z kogoś kozła ofiarnego to akt obwiniania dogodnej, acz niewinnej osoby lub grupy, za swoje frustracje, cierpienia, winy, itp.; zjawisko to może stanowić zarówno mechanizm obronny jednostki, jak i świadomie sterowany chwyt propagandowy.

Arthur S. Reber, *Słownik psychologii*, Warszawa 2000

(...) akty przemocy w rodzaju polowań na czarownice (są) legalne w formie, lecz zdeterminowane przez podekscytowaną opinię publiczną. (...) Prześladowania (...) występują zazwyczaj w czasach kryzysu przyczyniającego się do osłabienia normalnych instytucji oraz sprzyjającego formowaniu się tłumu; inaczej mówiąc - spontanicznemu gromadzeniu się ludności. Tłum ten przejawia tendencję do całkowitego "podstawiania" się pod instytucje, które uległy osłabieniu, bądź też stosowania wobec nich presji wymuszającej decyzje.

(...) kryzysy powodujące wielkie kolektywne prześladowania, przeżywane są przez ludzi, którzy im podlegają, w sposób bez mała identyczny. Sprawą najbardziej rzucającą się w oczy jest fakt, iż zawsze ulegają zniszczeniu społeczne struktury, przestaje obowiązywać "zasada różnic", określająca społeczny porządek. (...) (Panuje) jedno dążenie: aby się nigdy niczym nie wyróżniać. (...) Nie przestrzega się już prawa; staje rzemiosło, rodziny tracą spójność (...). Wszystko ulega przerażającemu pomieszaniu. Wszystko popada w ruinę. (...) Ci, co wczoraj grzebali, są grzebani dzisiaj... Odmawia się wszelkiej litości przyjaciołom, bowiem wszelka litość jest niebezpieczna...

(...) ludzie czują się bezradni; ogrom nieszczęścia sprawia, że tracą głowę. Ale nie przychodzi im na myśl, by zainteresować się przyczynami naturalnymi klęski. (...)

Ponieważ kryzys jest przede wszystkim kryzysem społecznym, istnieje silna tendencja do tłumaczenia go przyczynami społecznymi, a przede wszystkim moralnymi. (...) Jednak miast ganić samych siebie, poszczególni ludzie przejawiają nieodpartą skłonność do udzielania nagany bądź całej społeczności - co ich do niczego nie zobowiązuje - bądź innym ludziom, którzy wydają się szczególnie niebezpieczni (...). Zaś podejrzanych oskarża się o szczególnego rodzaju zbrodnie.

(...) Chodzi w pierwszym rzędzie o zbrodnie polegające na aktach gwałtu w stosunku do istot, wobec których stosowanie przemocy jest czynem najbardziej zbrodniczym (...). (Dalej o) zbrodnie na tle seksualnym (...). Zaś najczęściej mówi się o zbrodniczych przekroczeniach ściśle przestrzeganych tabu danej kultury. Wreszcie mamy do czynienia ze zbrodniami dotyczącymi religii (...).

Wszystkie wymienione zbrodnie wydają się fundamentalne. Są skierowane przeciwko samym podstawom kulturowego porządku, przeciw rodzinnemu i hierarchicznemu zróżnicowaniu, bez którego nie mógłby istnieć ład kulturowy. Stanowią zatem (...) odpowiedniki globalnych konsekwencji epidemii lub też jakiejkolwiek innej klęski (...).

Prześladowcy zawsze dochodzą do przekonania, że niewielka grupa indywiduów - czy nawet pojedyncza jednostka - mimo swojej względnej słabości może stać się niebezpieczna dla całej wspólnoty.

Rene Girard, *Kozioł ofiarny*, Łódź 1987

ARTHUR MILLER

CZAROWNICE Z SALEM

tłumaczenie: Wacława Komarnicka, Krystyna Tarnowska

reżyseria: Jacek Bunsch
scenografia: Anna i Tadeusz Smoliccy
asystent reżysera: Małgorzata Chryc-Filary
premiera 6 - kwiecień 2002

obsada:

Parris	–	Zbigniew Filary
Putnam	–	Jacek Piotrowski
Anna Putnam	–	Lidia Jeziorska
Abigail	–	Katarzyna Sadowska
Zuzanna	–	Bożena Furczyk
Betty	–	***
Mercy Lewis	–	Olga Adamska
Mary Warren	–	Dorota Chrulska
John Proctor	–	Maciej Tomaszewski
Elizabeth	–	Katarzyna Bieschke
Rebeka Nurse	–	Maria Bakka
Francis Nurse	–	Leszek Zalewski
Giles Corey	–	Aleksander Gierczak
John Hale	–	Sławomir Kołakowski
Ezekiel Cheever	–	Wiesław Łągiewka
Herrick	–	Karol Gruza
Hathorne	–	Michał Janicki
Danforth	–	Adam Zych

inspicjent: Krzysztof Stankiewicz
sufler: Marta Modrzewska

LOGIKA DIABŁA

Na początku jest wiara w istnienie diabła, albo raczej w jego stałą obecność i wszechmoc. Jeżeli istnieje diabeł, muszą istnieć i czarownice. Dotąd była tylko metafizyka. Ale pojawienie się czarownic związane jest już z mechanizmem społecznym. Czarownice zjawiają się wtedy, kiedy są potrzebne. Tak jak cuda.

Logika diabła jest nieodparta. Polega ona pomiędzy innymi na tym, że diabeł jest gwarancją dobra. Diabeł jest na zewnątrz, wobec tego wewnątrz wszystko jest dobre. Dzieci umierają, kobiety są bezpłodne, mąż zdradza żonę, jest pomór na bydło. Można przyjąć, że świat jest zły, albo że ludzie są źli, albo że zła jest medycyna. Ale jeżeli świat jest dobry i ludzie są dobrzy, i medycyna jest wspaniała, trzeba przyjąć, że istnieje diabeł. Logika diabła jest racjonalna, nawet przerażająca w swoim racjonalizmie. Trzeba przyjąć tylko istnienie diabła, potem wszystko się zgadza. Zło, które nie ma przyczyny, jest irracjonalne. Prowadzi do zwątpienia i do bluźnierstwa. Bluźni się Bogu albo medycynie. Ale jeżeli Bóg jest dobry i dobra jest medycyna, wtedy musi istnieć diabeł. Trzeba zwątpić w istnienie diabła albo nie wierzyć medycynie. Ale medycyna jest przecież racjonalna, medycyna jest nauką, medycyna nie może się mylić. Dzieci jednak umierają. Wobec tego musi istnieć diabeł. Człowiek rozumny nie może nie wierzyć medycynie, wobec tego człowiek rozumny musi wierzyć w diabła. Taka jest piekielna logika diabła. (...) Świat bez istnienia diabła nie jest ani w pełni logiczny, ani się nie da całkowicie zracjonalizować. I dlatego słusznie ludzie prości i błazny zawsze uważali, że logika jest wynalazkiem diabła.

Logika diabła jest precyzyjna i wyrafinowana. Głównym dowodem na istnienie diabła są ludzie, którzy w niego nie wierzą. Bo gdyby ich diabeł nie opętał, to by w diabła wierzyli. (...) Logika diabła jest nieodparta. Jeżeli istnieje diabeł, istnieją i czarownice. Jeżeli znajdzie się jedną czarownicę, znajdzie się sto czarownic. Logika diabła polega na mnożeniu czarownic. Osoba oskarżona o czary może przyznać się, że widziała diabła, albo zaprzeczyć jego istnieniu. Jeżeli przyzna się, jest zgubiona. Jeżeli zaprzeczy, jest także zgubiona. Jest wtedy czarownicą do kwadratu: diabeł ją opętał i nie wierzy w diabła. Im konsekwentniej zaprzecza, tym jest groźniejszą czarownicą. Burzy porządek oparty na istnieniu diabła. Jest wrogiem społeczeństwa.

W praktyce osoba oskarżona o czary ma tylko jedno wyjście. Musi przyznać, że widziała diabła, i musi się od niego odżegnać. Ale od diabła odżegnać się można tylko w jeden sposób: trzeba wyznać, z kim się diabła widziało. Bo diabeł ex definitione nigdy nie chodzi sam. Czarownica musi znaleźć nowe czarownice. Pierwszy proces o czary budzi wątpliwości (...). Ale następny proces jest już bardziej wiarygodny. (...)

Logika diabła jeszcze na tym polega, że w procesie o czary muszą brać udział wszyscy. Są oskarżonymi, oskarżycielami albo świadkami. Właściwie nawet nie ma świadków. Świadkowie są także albo oskarżycielami, albo oskarżonymi. Jeżeli wierzą w diabła, są oskarżycielami; jeżeli nie wierzą w diabła będą oskarżonymi. Nie ma nawet właściwie podziału na oskarżonych i oskarżycieli. Oskarżeni, jeżeli nie wierzą w diabła, skazują samych siebie, jeżeli wierzą, skazują innych. Oskarżyciele, ponieważ wierzą w diabła, muszą wierzyć także i w to, że ich także diabeł może skusić. Oskarżyciele są potencjalnymi oskarżonymi w procesie o czary podejrzani są wszyscy. Na tym polega bezbłędna logika diabła. Nie ma z niej ucieczki, skoro zaprzeczenie istnieniu diabła jest dowodem jego istnienia. Logika diabła jest cena strachu. Ale strachu nie tylko przed więzieniem i śmiercią. Strachu przed tym, że medycyna może się okazać fałszywa. (...)

Jan Kott, *Pisma wybrane* tom III, Warszawa 1991

Opracowanie programu: Dana Friedrich

CO NAPRAWDĘ WYDARZYŁO SIĘ W SALEM?

W przypadku "czarownic z Salem" badania podjęte po trzystu latach przez historyków pozwoliły ujawnić wiele nieznanych faktów. Zimą 1691-92 w Salem dziewczęta gromadziły się często w kuchni księdza Parris, gdzie słuchały opowieści niewolnicy z Antyli, Tituby, o kulcie woo doo. Wiedziały, że słuchając tych historii, grzeszą. Próbowały przepowiadać przyszłość, żeby dowiedzieć się na przykład, kim będą ich mężowie. Odgadywały to z kształtu, w jaki ułożyło się białko jajka wylane na zimną wodę. U młodych dziewcząt takie naruszenie zakazów rodzicielskich i kościelnych wywołało stan napięcia nerwowego. Niektóre doznały wstrząsów psychicznych i ataków nerwowych, na przykład konwulsji. Jedna z nich zareagowała przedziwnie chodząc na czworakach, zaczęła głośno szczekać. Kiedy pytano "opętane", kto je nęka, padały trzy imiona Tituby, żebraczki Sary Good i kobiety, która popełniła śmiertelny grzech, obcując ze swym drugim mężem jeszcze przed ślubem. Trzy biedaczki uwięziono, uznano za opętane i wprawiono w ruch całą machinę piekielną.

Gerald Mussadie, Diabeł. Historia powszechna, Warszawa 1998

Opętane dziewczęta stawały się w swoim szaleństwie coraz bardziej złośliwe. Obrały sobie (...) za cel ataków kobiety i mężczyzn, którzy cieszyli się w gminie powszechnym szacunkiem, zwłaszcza zaś osoby, które nie kryły się z tym, że nie wierzą w całą tę historie o diabłach, czarach i czarownicach. (...)
Wystarczyło, by dwie, trzy dziewczyny wymieniły nazwisko jakiejś osoby lub określiły jej wygląd, a osobę tę niezwłocznie wtrącano do aresztu i stawiano przed sądem. Nie dochodziło jednak nigdy do normalnej rozprawy, lecz rozpętywał się istny sabat czarownic. Sędzia przewodniczący wzywał oskarżoną, aby się wytłumaczyła, dlaczego dręczy tak okrutnie dziewczęta, i to nawet w tej chwili, w obecności sędziów. Dziewczęta bowiem na widok oskarżonej dostawały drgawek, wyły z bólu, krzycząc, że są kłute szpilkami, demonstrowały draśnięcia i skaleczenia, naśladowały niczym automaty wszystkie ruchy oskarżonej (...) okazując w ten sposób, że są całkowicie (w jej) władzy (...), w niepojętej władzy jej widma. Chórem przedrzeźniały jej słowa. A pośród tego ta lub inna dziewczyna wykrzykiwała przeraźliwie raz po raz, że widzi, jak oskarżona znęca się nad nią, jak ją dręczy. (...)
Trzeźwi obserwatorzy zauważyli już wtedy, że chore po takim napadzie nie były wcale wyczerpane i blade, lecz spały spokojnym, zdrowym snem i budziły się rześkie. (...)
Zaczarowane dziewczęta w Salem nie przejawiały w toku procesu najmniejszych wyrzutów sumienia. Przyglądały się obojętnie egzekucjom niewinnych ludzi, których przywiodły do zguby. Wyjątek stanowiła (...) Mary Warren. (...)
Dręczona wyrzutami sumienia zaczęła chodzić po ludziach i wyznawać, że całe to opętanie polega na udawaniu. Wieść o tym rozeszła się szybko. Wówczas opętana horda okrzyczała niewierną Mary za czarownicę. (...) Mary Warren postawiono w stan oskarżenia (...).

Kurt Baschwitz, *Czarownice. Dzieje procesów o czary*, Warszawa 1971

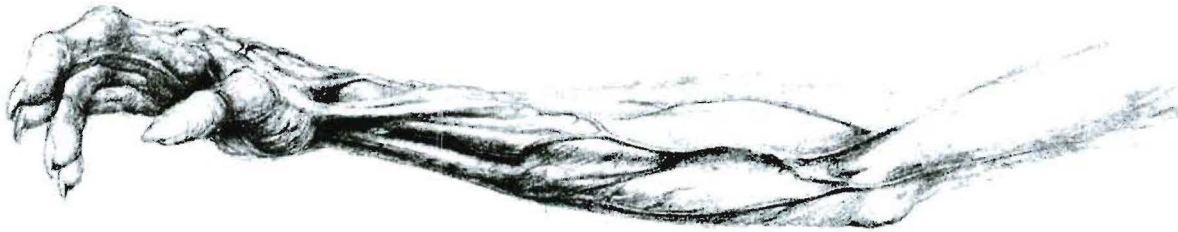

O polowaniu na czarownice w Salem słyszałem (od dawna). Cała ta sprawa była dla mnie niewyjaśnioną zagadką. Kiedy jednak przyjrzałem się jej z bliska, (...) doszedłem do wniosku, że (...) najbardziej znamienna jest tu tajemnica sumienia. Człowiek znajduje zawsze to, czego szuka, i sądzę, że nigdy bym się nie narażał na przedśmiertny lęk pisząc tę sztukę, gdybym nie stanął w obliczu następującego faktu: Abigail Williams, która dała początek zbiorowej histerii w Salem, była swego czasu służącą u Proctorów, a następnie oskarżyła Elizabeth Proctor o czary. Odmówiła wszakże - mimo nacisku prokuratora - zeznań obciążających Johna Proctora. Zeznania Proctora niewiele zawierają szczegółów, podobnie jak zeznania jego żony. Powody, dla których został on uwięziony, a następnie powieszony - mogły być liczne (...). Po premierze sztuki otrzymałem kilka listów od potomków Proctora. Jeden z nich pisał, Proctor padł ofiarą podejrzeń, bowiem przez kilka lat konstruował maszyny tak zmyślne, że wielu ludzi upatrywało w nich coś diabelskiego. (...) Ta hipoteza nie tłumaczy wszystkiego, potwierdza jednak zawarte również w dokumentach twierdzenie, że Proctor był człowiekiem o szerokim umyśle. Był jednym z tych nielicznych, którzy w imię rozsądku odrzucali oskarżenia o utrzymywanie stosunków ze złymi duchami, widząc w tym wyssaną z palca plotkę i podstępnie uknuta intrygę. Tymczasem większość ofiar w Salem wierzyła w istnienie demona, spiskującego w celu objęcia panowania nad światem, wymawiając się jedynie od jakiegokolwiek udziału w tym spisku.

(...) Protokoły rozpraw i liczne komentarze wykazują niezbicie, że zarówno sędziowie, jak i oskarżyciele stracili wszelki umiar. Wnikliwe studium dokumentów ukazało mi, do jakiej perfekcji w złem doszli ci ludzie. (...) pamiętam wypadek Rebeki Nurse, starej, schorowanej, pobożnej i powszechnie szanowanej kobiety, która wywleczono z łóżka i poddano przesłuchaniom. Słabość budziła wściekłość prokuratorów. Czepiano się nieraz rzeczy wprost śmiesznych. Nie brak było w tym wszystkim zaskakującego nas sadyzmu.

Na próżno szukałem w tej epoce koncepcji człowieka, która mieściłaby jakoś w sobie taka sumę zła. Znany był, na przykład, wypadek rodziny Putnam, której członkowie potajemnie kontaktowali się z młodymi dziewczynami po to, by wskazać im osoby , na które należałoby zrobić donos. Mam (...) przed oczami postać słynnego pastora Cottona Mathera, ideologicznego przywódcy oskarżycieli, rozpędzającego pod szubienicą tłumy wieśniaków, pragnących uwolnić nieszczęśliwe ofiary. (...)
Wierzę dziś w to, czego nie pojmowałem dawniej: że istnieją ludzie oddani złu, i że bez przekonania się o ich przewrotności nie zdołalibyśmy poznać dobra. Zło nie jest przypadkową pomyłką, lecz faktem samym w sobie.

Arthur Miller, *Wstęp do francuskiego wydania dramatów,* Dialog 1959/12

TEATR POLSKI
W SZCZECINIE

71-601 Szczecin, ul. Swarożyca 5
tel. centrala (0-91) 433 00 90
tel./fax sekretariat 433 00 75
tel. BOW 433 66 66

Dyrektor
Adam Opatowicz
Wicedyrektor
Krzysztof Stankiewicz

sekretarz literacki
Daria Friedrich

ZESPÓŁ TECHNICZNY
specjalista ds. produkcji - Leszek Kusz
gł. specjalista ds. obsługi sceny - Andrzej Czekanowski
kierownik sceny - Piotr Sagat
kierownik pracowni krawieckiej - Krystyna Szczęsna
pracownia perukarska - Małgorzata Bednarska
operator dźwięku - Marek Laskowski
operator świateł - Sławomir Naruszewicz
pracownia stolarska - Marek Rzeźnik
pracownia malarska - Bożena Wołoszyn

REPERTUAR

DUŻA SCENA
Mistrz i Małgorzata Michał Bułhakow
Szkoła żon Molier
Dekameron Giovanni Boccaccio
Antygona Helmut Kajzar
Okno na parlament Ray Cooney

MAŁA SCENA
Kolacja na cztery ręce Paul Barz
Mayday Ray Cooney

CZARNY KOT RUDY
Pornograf
Latający Cyrk Monty Pythona
Rewia kabaretowa